

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** I **DR. ŻURAWSKI** (UNIWERSYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIWERSYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIWERSYTET WROCŁAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIWERSYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Warszawa, 02.01.2018

Stanowisko WEI Polexit, czyli samozniszczenie Polski

Konflikt z Komisją Europejską i uruchomienie przez nią procedury wynikającej z artykułu 7. traktatu lizbońskiego zrodził spekulacje, czy cała ta afera nie zakończy się Polexitem, czyli opuszczeniem przez Polskę Unii Europejskiej. Nie jest to celem PiS, wręcz przeciwnie, rządząca partia odżegnuje się od takiego pomysłu, ale już jej radykalni zwolennicy snują na forach internetowych wizję ojczyzny poza strukturami europejskimi. Gdyby kiedyś napięcia na linii Polska – UE doprowadziły do Polexitu byłaby to geopolityczna katastrofa.

Decyduje potencjał

Nic, ale to nic, żadna krytyka ze strony Komisji, parlamentu europejskiego, czy poszczególnych państw członkowskich, nawet bezpodstawne besztanie Polski nie może być powodem do snucia takich rozważań. Unia obok NATO jest jednym z dwóch fundamentów naszego bezpieczeństwa. Dobra, czy zła, federacyjna czy nie, miła dla Warszawy, czy nie miła, po prostu nim jest. Nie ma tu miejsca na dyskusje, analizowanie za i przeciw. Polska nie jest Wielką Brytanią, nie mamy jej położenia, potencjału gospodarczego i militarnego, by w ogóle dopuścić do ewentualnego referendum w sprawie Polexitu, a co dopiero do niego samego. To „oczywista oczywistość”.

Polski patriota może Unię krytykować, może walczyć o Europę narodów w kontrze do Europy federacyjnej, może toczyć boje o przyszły kształt UE kontestując jej dotychczasowe rozwiązania ustrojowe. Nie może jednak kwestionować członkostwa Polski w Unii. Jeśli to robi, jest patriotą innego państwa, nie Polski.

W polityce w ogóle, a w polityce międzynarodowej w szczególności kluczowym elementem rozgrywki jest potencjał – polityczny, gospodarczy, militarny, kulturowy, itd. Nieznane są przypadki, by na dłuższą metę jakimś państwu udawało się uprawiać politykę powyżej swoich możliwości wynikających z potencjału. Zawsze ktoś mówi „sprawdzam” i uciera nosa arogantowi – poprzez sankcje, ostracyzm, blokadę gospodarczą, a w najgorszym wypadku – wojnę.

Grać na arenie międzynarodowej należy zatem tak, jak starcza potencjału. Jeśli chcemy, aby nasze państwo zajęło znaczniejszą pozycję wśród innych państw musimy rozbudować potencjał, a nie rzucać górnolotne hasła nie poparte mocą. Nasza gospodarka, PKB, zdolność do budowy trwałych sojuszy zdominowanych

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

przez Polskę, wreszcie siła armii, zarówno w sensie jakościowych, jak i ilościowym, nijak nie usprawiedliwiają myśli o samodzielnym funkcjonowaniu poza UE. Samo członkostwo w NATO nie wystarczy, bowiem Pakt chroni nas przed zagrożeniem militarnym, nie chroni zaś przed wojną ekonomiczną i zdominowaniem politycznym.

Mapa głupcze!

Oglądanie mapy Europy powinno być codziennym obowiązkiem zarówno zawodowych polityków, jak i amatorów entuzjastów. Gdyby mieli ją jak najczęściej przed oczami, Polexit nie powstałby w ich głowach nawet jako koncept czysto teoretyczny, a co dopiero plan polityczny.

Polska jest położona w tzw. geopolitycznej strefie zgniotu. Nasze terytorium to najwęższy pas ziemi na nizinie północno-europejskiej otwarty na linii wschód – zachód. Tak było od wieków, ów pas transmisyjny zachęcał do ataku wiele armii, stąd w naszych genach tyle obcych domieszek. W dodatku po obu stronach przesmyku, wschodniej i zachodniej, mamy sąsiadów górujących nad nami demograficznie, ekonomicznie i militarnie.

Na pełną samodzielność moglibyśmy sobie pozwolić, gdybyśmy osiągnęli ich potencjał i mogli zbudować własną strefę wpływów konkurencyjną wobec UE. Tak jednak nie jest i – jak się wydaje – nigdy nie będzie, choćby z powodu zapaści demograficznej. Nie ma wszak szans na to, by Polacy stali się 100 – milionowym narodem.

Z tych właśnie powodów strategicznych musimy mieć za plecami wsparcie, które zapewnia nam UE. Jesteśmy dzięki niej w bloku państw cywilizacji zachodniej stojącym obok, czy naprzeciw, cywilizacji rosyjskiej, wschodniej, turańskiej (jak chciał Feliks Koneczny), czy jakkolwiek ją nazwiemy. Wyjście z tego bloku, choćby jedną nogą (pozostając w NATO) otworzy nas na - trzymając się terminologii Konecznego - wielki step.

Wejście do NATO i UE było w dziejach Polski przełomem na skalę stuleci. Dało nam bezpieczeństwo w zakresie nieznanym od połowy XVII wieku, kiedy wojny kozackie, szwedzkie i rosyjskie zniszczyły potencjał Polski do odgrywania roli lidera środkowej Europy. Nie wolno kwestionować tego dokonania, nie wolno nie wykorzystać tego okienka historycznej koniunktury.

Krytykujemy UE, przekształcamy ją, jeśli potrafimy, wstrzymujemy niekorzystne dla nas rozwiązania, jeśli umiemy zbudować wystarczającą koalicję blokującą, ale nigdy przenigdy nie rozważamy wyjścia z UE, nawet gdyby reforma Unii poszła nie po naszej myśli w kierunku większej federalizacji.